

Gimzotka

Nr 68

W tym numerze:

Okiem pierwszaka	Str.2
Pisać każdy może	Str.3
Festiwal Trzech Kultur	Str.4
Spotkanie z p.Barbarą Kosmowską	Str.5
Jak nie kochać jesieni	Str.6-7
Samorząd w działaniu	Str. 8
Wspomnienia o szkole Śladami Walk Powstańczych	Str.9
Z życia szkoły	Str.10
Strażaczki w Brukseli	Str.11

Praca plastyczna Maja Prill, IIb

Jesień 2016

Oknem pierwszaka

Minął już prawie miesiąc, odkąd pierwszy raz przekroczyliśmy progi gimnazjum. W 6 klasie obawiałam się tego trochę, ale gdy już rozpoczęliśmy naukę w nowej szkole, od razu mi się spodobało. Nasi nowi nauczyciele są bardzo fajni, nowe przedmioty nie są takie straszne. Nasza pani wychowawczyni jest super, bardzo miła i przyjazna, uczy nas historii i plastyki. Wiem już, że nie trzeba było się obawiać gimnazjum.

Wiktoria Głęb kl. I b

Zanim przyszedłam do gimnazjum, byłam uczennicą klasy 6a szkoły podstawowej. Moją wychowawczynią była pani Gabrysia. Zawsze powtarzała, żebyśmy pierwszego dnia w nowej szkole zrobili jak najlepsze wrażenie. Przez całe wakacje myślałam jak to będzie. Rozmawiałam na ten temat z moim kolegą, siostrą i bratem. Oni opowiadali mi o nauczycielach, przedmiotach szkolnych, starając się dodać mi otuchy. Przyznam, że gdy przekroczyłam mury tej szkoły czułam się obco. Ale po kilku dniach to minęło. Teraz już wszystko jest dobrze, mam wielu znajomych, super klasę i co najważniejsze, nie chcę tego zmienić. Jedyną wadą nauki w gimnazjum jest to, że trzy razy w tygodniu mamy 7 lekcji. Już teraz wiem, że niepotrzebnie się bałam.

Honorata Zaorska kl. I b



Luiza Pękała, Ia

Gdy byłem jeszcze w szóstej klasie bałem się na samą myśl o gimnazjum. Oczywiście słyszałem wiele rzeczy, tych dobrych i tych złych. Obawiałem się czy starsi koledzy mnie zaakceptują, czy nauczyciele będą mili. Teraz jestem już w gimnazjum i wiem, że moje obawy były niepotrzebne. Trafiłem do klasy pani Krystyny Gonerskiej i jestem szczęśliwy będąc Jej wychowankiem. Nauczyciele są bardzo fajni, nie krzyczą i dobrze tłumaczą. Jak na razie szkoła mi się podoba.

Piotr Jaworski, kl.Ia



Artur Połodziuk, IIb

Jeszcze podczas wakacji każda myśl o gimnazjum wywoływała we mnie strach! Czy sobie poradzę? Jacy będą nauczyciele? Jak przyjmą mnie starsi uczniowie? Po miesiącu nauki w nowej szkole czuję się tutaj jak w domu. Wszyscy są mili, z niektórymi uczniami zdążyłam się już zaprzyjaźnić. Nauczyciele wcale nie są straszni i na przerwach nigdy nie jest nudno. Podstawówka i gimnazjum to dwa różne światy. Tutaj już nie jesteśmy traktowani jak dzieci, mamy poczucie, że powoli jesteśmy przygotowywani do wejścia w dorosłe życie.

Wiktoria Połodziuk, kl.Ia

Jeszcze całkiem niedawno nie sądziłam, że poradzę sobie w gimnazjum. Minął już miesiąc, a mam wrażenie jakby to był zaledwie tydzień. Co mi się podoba? Mam fajną klasę, lubimy się i mamy dobry kontakt ze sobą. Najbardziej lubię wychowanie do życia w rodzinie z panią Małgosią Wołoszun. W gimnazjum jest lepiej niż myślałam i właściwie sama nie wiem czego się tak obawiałam.

Uczennica kl. Ib



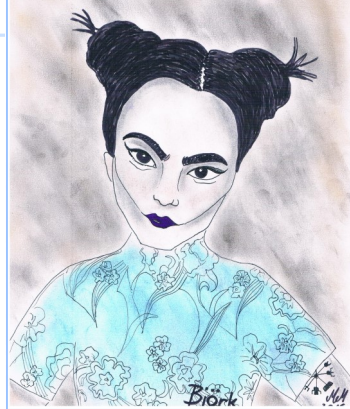
Bartek Wójtowicz, IIa

Pisać każdy może

Milosz Mazurek, IIIb

Dziewczyna z sierocińca-rozdział 1

Siedziała na parapecie przy oknie i przenikliwie wpatrywała się na bawiące się dzieci w pobliżu sierocińca. Wszystkie dzieciaki były czymś zajęte. Niektóre spędzały czas bawiąc się „w chowanego”, chowały się w krzakach i paliły papierosy, leniwie siedziały na ławce i były obserwatorami lub leżały na żółtych, jesiennych liściach, przyglądając się w pochmurne i szare niebo. Nienawidziła wychodzić na zewnątrz i wolała siedzieć sama w pustym korytarzu i rozmyślając. Patrząc na podwórko, doznała wrażenia, jakoby miała kontrolę nad wszystkim, co dzieje się za oknem. Byłaby jak Mistrz Marionetek. Jednak, nie czuła takiej potrzeby zarządzania i rozkazywania innym. Wręcz przeciwnie, była wycofana i zamknięta w sobie. Potrafiła być jednak stanowcza i nie dawała sobą manipulować. Nie potrzebowała kolegów i koleżanek. Nie umiała się z nikim porozumieć. Większość dzieci uważała ją za antyspołecznego dziwoląga. Nie cierpiała tego miejsca. Uważała, że nie powinna w nim w ogóle być i jedynie nad czym chciałaby zapanować, to tylko nad czasem, który zabrał jej rodziców. Dochodziła już 12.00. Wtedy zaczynał się obiad. W pewnym momencie wszyscy wychowankowie wbiegli jak stado



Milosz Mazurek, IIIb



owiec na stołówkę. Tym razem nie poszła zjeść ciepłego pokarmu. Przez korytarz przechodziła opiekunka sierocińca i zatrzymała się przy dziewczynie.

-Lizzy, dlaczego nie idziesz na obiad?-spytała troskliwie kobieta, dotykając ją w ramię, oczekując na kontakt wzrokowy.

-Nie jestem głodna.-odparła dalej nie patrząc na opiekunkę.

-Spójrz na mnie-poprosiła stanowczo.-I czy możesz zejść z parapetu? Od siedzenia są przecież krzesła. Lizzy zeszła z parapetu, słysząc było tupot ciężkich gładów. Oparła się o wyblakłą, niebieską ścianę.

-Jesteś już tutaj rok, pora żebyś zaprzyjaźniła się z innymi kolegami i koleżankami. Oni też są w tej samej sytuacji, co ty.

-Nie chcę.

-Dlaczego?

-Nie jestem jeszcze gotowa.-odpowiedziała i poszła na stołówkę, bo zmieniła zdanie i strasznie zgłodniała

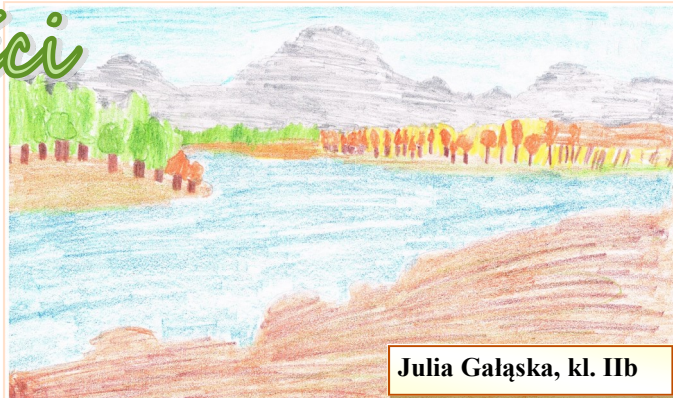
Milosz Mazurek, III b



Kraina szczęśliwości

Co tak naprawdę można nazwać wymarzoną krainą? Czy koniecznie, na siłę potrzebujemy czegoś jeszcze, niż to co mamy tu i teraz. Dla mnie wymarzona kraina to moja rzeczywistość, czasem szara i nudna, wydawać by się mogło, bez sensu. Ale w tym tkwi piękno. Każdy przekazuje drugiemu inne wartości. Świat idealny pełen cynizmu, chamstwa i kłamstw. Bywają lepsze i gorsze dni, ale sęk w tym, że to sprawia, że nasze życie jest urozmaicone. Dla tych, którzy czytają moją wypowiedź może wydawać się ona płytka i oklepana, ale ja to uważam za świat idealny, co nie zmienia faktu, że możemy go zmieniać. Niekiedy myślę o ludziach, którzy wymyślając lepszy świat, raj, uciekają od rzeczywistości. Ograniczają siebie samych z własnej woli chcąc żyć według stereotypów, bojąc się krytyki i zmian. „Po co ludziom lepszy świat po śmierci, niech sprawiają, aby ich rzeczywisty był lepszy.”

Gwiazda



Julia Gałąska, kl. IIb

Moja kraina szczęśliwości znajduje się na środku oceanu, wokół nie ma nic. Moja arkadia ma bardzo różnorodną roślinność. Są tam palmy, kwiaty, kaktusy itd. Drzewa wydają bardzo duże owoce. Codziennie rano słysząc piękny śpiew ptaków. Nie było tu żadnych ludzi. Zwierzęta traktują mnie jak króla. Na środku mam wielki pałac, który zrobiły mi zwierzęta. Zawsze kiedy chcę dostaję pyszne jedzenie. Nie może być już lepiej. Mam wszystko, co chcę.

Kordian Obara, kl.IIb

Festiwal Trzech Kultur

W czwartek, 22 września, koncertem Krzesimira Dębskiego i pokazem historycznym rozpoczął się już po raz siedemnasty Festiwal Trzech Kultur. Wydarzenia nawiązujące do kultur żydowskiej, prawosławnej i chrześcijańskiej odbywały się głównie w cerkwi, synagodze i kościołach. Przez trzy dni mieszkańcy Włodawy i liczni goście mogli uczestniczyć w koncertach, przedstawieniach, wystawach i spotkaniach teatralnych. Nie mogło zabraknąć i nas. Oto relacje.



W sobotę o godzinie 16 poszliśmy do sali przy parafii NSJ na występ Gospel z zespołem „Trzecia Godzina Dnia”. Wszystkie zaśpiewane utwory wychwalały Boga, a dużą rolę odgrywały tam światła. W pewnym momencie publiczności wstała ze swoich miejsc i zaczęła klaskać oraz poruszać się w rytm muzyki. Utwory, jakie tego dnia usłyszałam, były piękne. Bardzo mi się spodobał koncert z wychwalaniem Boga i mimo tego, że pierwszy raz słyszałam taką muzykę, muszę przyznać, że było to coś niesamowitego.

Monika Cieślík, kl.IIa



Ostatni dzień festiwalu rozpoczęła msza święta w cerkwi wraz z oprawą muzyczną chóru męskiego z Kijowa. Następnym elementem dnia było przedstawienie teatralne dla dzieci "Księżniczka Rossa i Klimek" - Teatr Katarynka oraz wernisaż wystawy Starodruki w zbiorach klasztoru oo. Paulinów we Włodawie (XVII-XIX w.). O godzinie 11.00 mogliśmy obejrzeć aktora filmowego i teatralnego Mirosława Bonaszewskiego, a zaraz po nim uczestniczyliśmy w spotkaniu z aktorką Hanną Śleszyńską, znaną głównie z ról w "Rodzinie Zastępczej" oraz "Daleko od noszy". Obydwa spotkania były niesamowite, a spotkanie osób, które widzimy tylko na szklanym ekranie, niecodzienną przygodą.

Bartek Wójtowicz, kl.IIa

O godzinie 11 mała synagoga wypełniła się ludźmi po brzegi. Wszyscy czekali na przybycie pana Mariusza Bonaszewskiego- polskiego aktora teatralnego i filmowego, znanego z roli np. z „Na dobre i na złe” jako profesor Jan Sarapata. Przez moje spóźnienie miałam kiepskie stojące miejsce na samym końcu sali. Wstęp nie zapowiadał się emocjonująco. Prowadząca Katarzyna Żak była bardzo dobrze przygotowana, choć jej pytania wydawały się nieco schematyczne. Pan Mariusz ma niesamowicie ciepłą barwę głosu i słuchało się go z przyjemnością. Nie zwracałam uwagi na nic, tylko na to, co właśnie działo się na scenie. Pod koniec rozmowy przyszedł czas na pytania od słuchających. Na sali zapadła cisza. Nagle z mojego gardła wydobył się lekko zachrypnięty dźwięk. Poczulałam spojrzenia innych na sobie, lecz to wcale mi nie przeszkadzało. Zapytałam

o różnice między grą z doświadczonymi aktorami, a młodymi, niedoświadczonymi osobami. Odpowiedź pana Mariusza była obszerna i widać było, że pytanie go zainteresowało. Szczególnie pochwalił naturalne zachowanie osób, które jeszcze nie mają doświadczenia w graniu przed kamerą bądź na scenie. Po skończonym spotkaniu wyszłam na zewnątrz, myśląc, że to już koniec, najlepsze było jednak przede mną. Kiedy czekałam przed synagogą na koleżankę, pan Mariusz obłożony grupą osób z organizacji podszedł do mnie i zaprosił mnie na warsztaty aktorskie.

To było niesamowite spotkanie z zaskakującym finałem.

**Klaudia Krawczyk
kl. IIa**



Spotkanie z panią Barbarą Kosmowską

We wtorek (27 września) Biblioteka w Hańsku gościła Barbarę Kosmowską, autorkę książek dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Spotkanie odbyło się w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki. Pani Barbara Kosmowska okazała się ciepłą, pełną osobistego uroku osobą, która z humorem odpowiadała na zadawane pytania. Po spotkaniu zgodziła się udzielić wywiadu uczennicom naszego gimnazjum.



Czy napisanie książki „Sezon na zielone kasztany” zajęło Pani dużo czasu?

-To książka, którą pisałam na konkurs literacki im. Astrid Lindgren i miałam bardzo mało czasu. Dobrze mi się nad nią pracowało, ponieważ kiedy miałam pomysł na opowiadanie, to po prostu je sobie pisałam. Gdy zbliżał się termin konkursu, po prostu okazało się, że większość opowiadań już jest. Nie wiem ile mi to zajęło czasu, ale tę książkę napisałam pomiędzy innymi tytułami, więc ona się urodziła jakby lekko (ha ha ha), ale też bardzo mnie ucieszyła, bo pomyślałam, że lubię pisać opowiadania. To była też taka moja literacka krzyżówka, którą rozwiązywałam łącząc wszystkie te historie i zastanawiając się jak im nadać przebieg.

Jeżeli przeżywa Pani coś trudnego w życiu to lubi Pani przelać to na kartkę papieru?

-Mam takie kartki papieru, ale one są tylko dla mnie. Myślę, że kiedyś je po prostu wyrzucę lub zniszczę. Lubię zapisywać swoje emocje, żeby je uspokoić lub wyciszyć, ale nigdy moje emocje nie stają się emocjami wszystkich, czyli nie zawieram ich potem w moich książkach. To jest moje prywatne życie i raczej wolę strzec granicy pomiędzy tym co moje prywatne, a tym, co robię dla przyjaciół i czytelników.

Co najbardziej podoba się w Pani pracy?

- (ha ha) W mojej pracy podobają mi się wszystkie piękne dziewczyny, które zadają fajne pytania. Mam szczęście poznawać świetnych ludzi na spotkaniach autorskich, ale też lubię w mojej pracy pokorę, bo wydaje nam się, że zawsze możemy napisać piękną historię. Potem czytamy czyjaś książkę i okazuje się, że ktoś przed nami zrobił to dużo lepiej. Trzeba dużo pokory, rozwagi i świadomości, że możemy zrobić coś dobrze, ale nie wymagajmy od siebie nie wiadomo czego, Starajmy się żeby po prostu to, nad czym pracujemy, sprawiło innym radość, przyjemność albo ich wzruszyło. Lubię w mojej pracy niepewność, kiedy nie wiem o czym napiszę od początku do końca i nigdy nie wiem co zrobią moi bohaterowie. Lubię ten nie uporządkowany świat, ponieważ uważam, że nasze życie nie jest uporządkowane. W tym nieładzie, chaosie, kiedy szukamy siebie czujemy się najfajniej.

Czy jakieś wydarzenie w Pani życiu zdecydowało o tym, że wybrała Pani akurat tę pracę?

-Myślę, że takim wydarzeniem było moje wielkie spotkanie z wielkimi książkami, kiedy zaczęłam czytać powieści ważne, kiedy świat literatury był dla mnie czymś więcej niż film, teatr, ale nie moje własne życie. Miałam świadomość, że to jest praca, która pozwala nam żyć kilkakrotnie. Za każdym razem, kiedy piszemy nową powieść, przeżywamy coś od nowa, coś ważnego z nadzieją, że czytelnicy też będą widzieć nasze uczucia i to jest takie miłe i fajne.

Czy w swojej pracy wzorowała się Pani na szczególnym rodzaju literatury np. fantastyce czy literaturze romantycznej?

-Nigdy nie groziła mi taka pokusa, ale uważam, że dobry pisarz powinien być czytany. Nawet nieświadomie czerpię z tego ogromnego skarbca, którym jest przeczytana literatura. Mój język zawdzięcza wielu tomom wspaniałych powieści. Moje myślenie także było ukształtowane przez niejednego geniusza literackiego, więc gdy sama staję się autorem, to po trosze jestem pewnie każdym z nich, których kocham i podziwiam, ale nigdy świadomie nikogo nie naśladowuję.

Czy rozstanie z bohaterami książek jest dla Pani trudne gdy zaczyna Pani pisać nową?

-To jest trudna chwila, chociaż nie chciałabym tutaj uciekać do fantazji i mówić o tym, że płaczę przy każdym rozstaniu. Moi bohaterowie są fikcyjni i ja o tym wiem. Trudno mi się czasami z nimi żegnać, zawsze pozostaje uczucie pustki. Tym bardziej, że wiem, że żyją w sercach czytelników. Jednak rozstając się z nimi jestem przekonana, że koleiny bohater i koleina bohaterka, zapełnią tę pustkę,

Czy zdarza się Pani poprawiać książkę, nad którą Pani pracuje?

-Poprawiam. Należę do osób, które skwapliwie czytają to, co napisały. Dużo wyrzucam i poprawiam jako autorka albo korektorka.

Dziękujemy pięknie za poświęcenie nam uwagi.

**Wywiad przeprowadziły: Luiza Pękała
i Karolina Korpysz, Ia**

Jak nie kochać jesieni...

23 września rozpoczęła się kalendarzowa jesień. Z jednej strony, aż miło popatrzeć na spadające liście, ale z drugiej ciężko pomyśleć, że to pora deszczowa kiedy ziemia staje się litrowym bagnem. To od Was zależy jak zaplanujecie sobie jesień, tak aby była przyjemna i ciekawa. Może książka, ciekawy film czy po prostu spacer? Jesień wcale nie musi być szara i nudna!!



Beata Grzeszczuk, IIb

W chłodne dni lepiej założyć ciepłą kurtkę, no chyba że przeziębienie to sposób na uniknięcie lekcji. Jesień to czas krótszych dni i dłuższych nocy. Dlatego warto na te jesienne wieczory obejrzeć ciekawy film lub przeczytać książkę, chociażby szkolną lekturę przy herbatce lub kakao.

Miłosz Mazurek, kl. IIIb



Monika Ceślik, IIa

Idzie przez pola wysoka postać nieznajoma.

Dotykem barwy zmienia,
robi to od niechcenia.

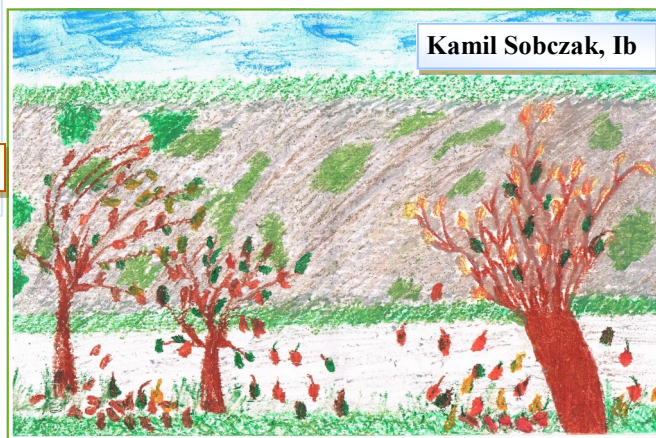
Czerwony, żółty, brązowy
i świat staje się kolorowy.

Chmury za nią kroczą
i deszcz hojnie roznoszą.

Wiatr liście rozwiewa
okrada z nich wszystkie drzewa.

Ptaki nas opuszczają,
z pogodą się nie zgadzają.
Zwierzęta wchodzą do nor,
przez zimę tam będą ich dom.

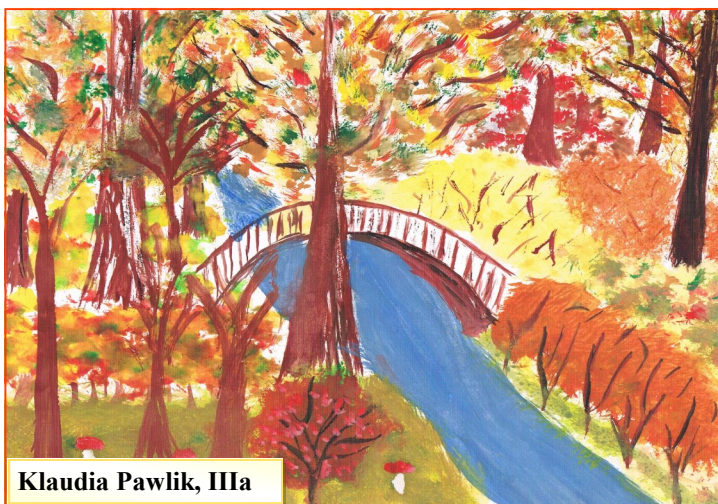
Patrycja Tokarska, III a



Kamil Sobczak, Ib

Wstaje kolejny jesienny poranek. Słońce świeci leniwie, a jego promienie odbijają się w kroplach rosy. Jesienny las jakby zapadał w sen. Gałęzie strząsają z siebie liście i wyglądają coraz bardziej samotnie. Cichnie śpiew ptaków, które szykują się do długiego lotu. Poranki i wieczory stają się coraz zimniejsze i tylko szaliki i ciepłe kurtki pomagają przetrwać pierwszy oddech zbliżającej się już zimy.

Bartosz Kuźmicz, kl.Ib



Klaudia Pawlik, IIIa

Każda pora roku jest wyjątkowa, ale tylko jesień ma w sobie coś magicznego i tajemniczego. Wydaje się, że ukradła malarzowi paletę z farbami i rozlała je po świecie. Ciepłe, żółto-pomarańczowe kolory zachwycają nasze oczy i cieszą dusze. Spadające liście wirują i tańczą niczym baletnica w pozytywnie. Wiatr się z nimi bawi podrywając je do góry by po chwili, pozwolić opaść łagodnie. Tę zabawę przerywają krople deszczu, które sprawiają, że świat zamiera w ciszy i spokoju. Dźwięk kropel uderzających w okna coraz częściej brzmi jak bęben w orkiestrze. Oto jesień pokazuje swoją magię.

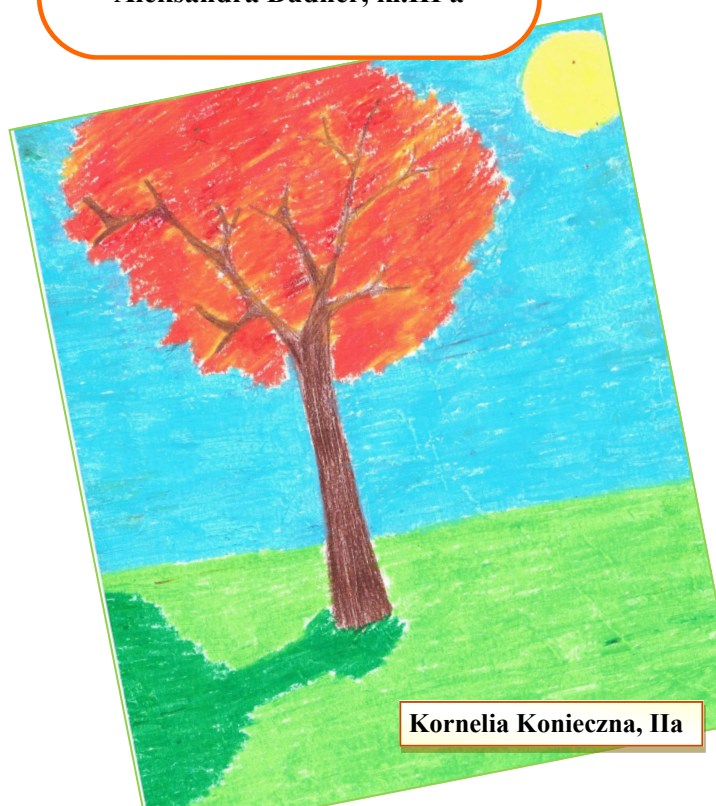
Klaudia Pawlik, kl.IIIb

Przyszła do nas w końcu jesień
 Odszedł od nas miesiąc wrzesień
 Wtem październik do nas przyszedł
 Świat w kolory się obraca
 Dzień już krótszy jest od nocy
 Ptak do domu chce powrócić
 Myśli jak tu drogę skrócić
 Przyjdzie do nas też listopad
 Miesiąc chłodny i ponury,
 Kolor smutny w nim przeważa
 Bo deszcz pada z szarej chmury
 Jesień od nas też odejdzie
 Lecz zostawi coś po sobie
 Pozostawi w sercu ślad
 Na kolejnych wiele lat

Aleksandra Budner, kl.III a



Weronika Chudaś, IIa



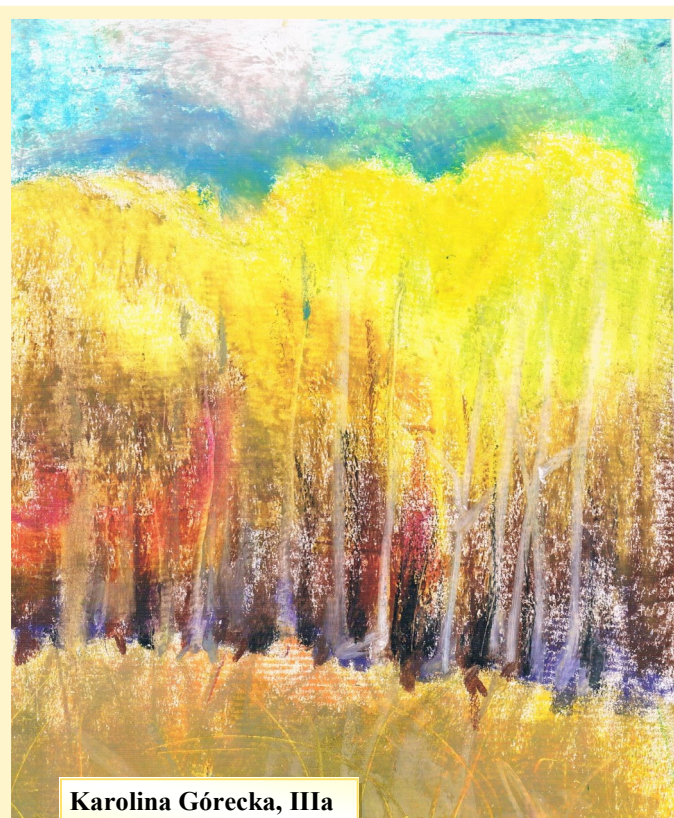
Kornelia Konieczna, IIa

Spadło ich prawie tysiąc
 Normalnie, przy niedzieli.
 I nagle jeden westchnął
 I wszyscy przystanęli.
 Bo ogarnął ich zachwyt
 Że jesień blaskiem już świeci
 I do pracy rwą się ludzie
 Jak do zabawy dzieci.
 Księżyc ma ten styl pracy
 Że wschodzi i świeci
 A jesień obdarza nas blaskiem
 I wiersz kończymy jednym oklaskiem.

Maja Prill i Edyta Budner, kl.IIb

Jesień jest cudowną porą roku, a w mojej miejscowości odwzorowuje się wspaniale. Chodnik obsypany liśćmi spadającymi z drzewa, czy całe piękno tej pory roku sprawiają, że chce się wyjść na spacer, pooddychać jesienną pogodą, choć czasem nie jest ona miła. Bardzo pięknymi drzewami jesienią są kasztanowce, a u mnie w Dubecznie jest ich dużo, nawet jeden za moim oknem. Najpiękniejszym, moim zdaniem, miejscem jest droga do szkoły. Niepozorne oko może tego nie zauważyć, ale ja zawsze rozglądam się dookoła i wszystko mnie zachwyca, nawet jeden liść. Co dzień mogę iść tą samą drogą, widzieć to samo, ale wciąż będę podziwiał jesień z zachwytem, bo moja miejscowość, a zwłaszcza jesienią, jest przepiękna.

Julia Okońska, kl.I b



Karolina Górecka, IIIa

Samorząd w działaniu

Nowy Samorząd Uczniowski opracował naprawdę ambitny plan pracy na cały rok szkolny. Czekamy na wiele imprez i zabaw szkolnych. Przedsmak mogliśmy poczuć z okazji Dnia Spódnicy. Nadszedł dzień, który okazał się prawdziwym hitem! Długo wyczekiwany Dzień Ziemniaka!

2 listopada 2016 roku w naszej szkole odbył się „Dzień Ziemniaka”. Jako, że pogoda nie dopisała, prawie wszystkie zabawy i konkursy przeniesiono do szkoły.



Pierwszą konkurencją był konkurs wiedzy „1 z 10”. Niektórzy uczniowie polegli na najprostszych pytaniach, jednak pomimo wszystko zostali nagrodzeni wielkimi brawami. Następnie odbyła się konkurencja „Jaka to melodia”, w której brały udział dwie osoby z każdej klasy. Wielkie polskie hity zostały doskonale rozpoznane przez uczestników, a widownia nuciła piosenki wraz z ich wykonawcami. Równocześnie odbyły się trzy inne konkurencje: obieranie ziemniaka,



„Makijaż jesienny” oraz „Quiz sportowy”. Po zakończeniu wymienionych konkurencji wszyscy uczniowie zebrali się na korytarzu, by podziwiać zmagania swoich kolegów w kolejnych zmaganiach. Bardzo widowiskowy był rzut beretem, który niestety okazał się plastikowym talerzem. Przy konkurencji rzutu ziemniakiem do celu okazało się, że wzrost i wiek nie łączy się z celnością. Ostatnia i najbardziej wyczekiwana konkurencja był rzut jajkiem. Odbył się on na dworze z powodów bezpieczeństwa. Uczestnicy rzucali do siebie jajkiem



cofając się z każdym rzutem o krok. Podczas rzutów uczniów z klasy 3a okazało się, że ich jajko nie było do końca „sprawne” i rozbiło się na koszulce Przewodniczącej Samorządu, która brała udział w tej zabawie. Pozostałe jajka szczęśliwie wylądowały na chodniku. Niestety jajka nie mogły posłużyć nam jako jajecznicza i trzeba było je posprzątać. Podliczając punkty okazało



się, iż pierwsze miejsce zajęła klasa 3b pod nazwą „Krysiaćki”. Drugie miejsce ex aequo zajęli „Światowi”- 2a i „Legioniści”-3a. „Dzień ziemniaka” uważamy za udany i pełen przygód. Na pewno zapamiętamy go jako coś wyjątkowego.

Patrycja Tokarska, Klaudia Pawlik, kl.IIIa



Wspomnienia o szkole...

Mój tata, Mariusz Chudaś, uczęszczał jeszcze do ośmioklasowej szkoły podstawowej. W budynku obecnego gimnazjum uczyli się wówczas uczniowie klas siódmych i ósmych.

Dyrektorem szkoły była wówczas Pani Sabina Pasikowska, którą tata wspomina jako ciepłą i miłą osobę. Pamięta także nauczycieli, którzy uczą już kolejne pokolenia, również mnie. Na przykład pana Grzegorza Kocandę. Do dzisiaj tata wspomina, że „fizyka z panem Grzegorzem nie jest trudna, wystarczy nauczyć się wzorów i uważać na lekcji”.

Gdy składałam dokumenty do gimnazjum tata bardzo chciał mi towarzyszyć. Był ciekawy jak obecnie wygląda jego dawna szkoła. Wrażenie było pozytywne, budynek zmienił się bardzo. Nowe okna, odnowiona elewacja, wyremontowane klasy i korytarze, nowe boisko

i zadbane otoczenie. Tata pokazywał mi gdzie była jego sala lekcyjna i jak wówczas wyglądała. W klasach nie było laptopów i projektorów, a podstawowym wyposażeniem była czarna tablica i kreda.

Klasa taty była w miarę spokojna. Jak wspomina „zimą, żeby się nie nudzić zsuwalimy stoliki, na środku kładliśmy szalik i graliśmy w ping-ponga. W szkole był do tego specjalny stół, ale zawsze było tylu chętnych, a nam nie chciało się czekać.” Zapamiętam sobie także przestrożę jaką tato mi powiedział: „Tylko uważaj i nie biegaj za bramkami, bo tam można skrócić kostkę, ja nie uważałem i do dzisiaj ją odczuwam...”. Do dzisiaj tata bardzo ciepło wspomina szkolne lata, mam nadzieję, że w przyszłości wspomnienie gimnazjum również wywoła uśmiech na mojej twarzy.

Weronika Chudaś , kl. II a



Śladami Walk Powstańczych

W sobotę, 22 października wybraliśmy się razem z uczniami Szkoły Podstawowej z Hańska na Rajd Śladami Walk Partyzanckich. Pogoda nam nie dopisywała, mimo to, w doskonałych humorach, zebraliśmy się w Gminnym Ośrodku Kultury w Hańsku, po czym pojechaliśmy pod Pomnik Żołnierzy Poległych w czasie II wojny światowej. Następnie wyruszyliśmy do Zespołu Szkół w Cycowie, gdzie obejrzelśmy mundury żołnierskie, broń, odznaki przyznane za odwagę i męstwo oraz zapiski upamiętniające tych dzielnych żołnierzy. Pani, która oprowadzała nas po szkole, opowiadała różne historie z nią związane. Mogliśmy przymierzyć mundur, który otrzymano prosto z Afganistanu. Po skończonych zajęciach dwie osoby z naszej grupy dostały zadanie, musiały ułożyć puzzle związane z II wojną światową. Po zajęciach w izbie pamięci przebyliśmy 30 minutową drogę do Załucza pod Pomnik ku czci poległych



16 sierpnia 1920 r. Na zakończenie rajdu zwiedziliśmy muzeum Poleskiego Parku Narodowego. Miłym podsumowaniem naszej wycieczki było ognisko, przy którym dzieliliśmy się wrażeniami z rajdu.

Kasia Hasioli, Patrycja Bąbol, kl.I a



Mikolaj Leśniewski, IIa

Z życia szkoły



19 września odbyły się **wybory do Samorządu Uczniowskiego**. Opiekunem został Pan Wiesław Korona. Do składu SU dostała się Klaudia Pawlik jako przewodnicząca, Mateusz Jurek jako zastępca, Patrycja Tokarska jako skarbnik oraz Jakub Grzywaczewski, Julia Żyszkowska, Aleksandra Bednarek i Magdalena Prościńska. W planach Samorządu jest organizowanie wielu różnych imprez, mających na celu urozmaicenie monotonna życia uczniowskiego. Między innymi Samorząd zamierza kontynuować te inicjatywy, które cieszyły się aprobatą w ubiegłym roku oraz organizować nowe, które mamy nadzieję Was zaskoczą.

Klaudia Pawlik, kl.IIIa

„Żyłem jak chciałem i umrę jak mi się podoba.” Quo Vadis

19 września w naszej szkole odbyło się narodowe czytanie powieści Henryka Sienkiewicza. Uczniowie, pani Dyrektor oraz Przewodniczący Rady Powiatu pan Romuald Prill czytali fragmenty „Quo Vadis”. Osoby występujące miały na głowach wieńce laurowe, które nawiązywały do starożytności. Tego samego dnia został ogłoszony konkurs dotyczący życia i działalności Henryka Sienkiewicza. Laureatami zostali: Bartek Wójtowicz, Julia Gałąska oraz Kornelia Konieczna. Otrzymali oni nagrody książkowe oraz dyplomy. Myślę, że tego typu przedsięwzięcia są naprawdę ciekawym sposobem poznania chociaż fragmentów naszej narodowej literatury.

Bartek Wójtowicz, kl.IIa



„Miłość jest jak nasionko leśne, z wiatrem szybko leci, ale gdy drzewem w sercu wyrośnie, to tylko chyba razem z sercem wyrwać je można..” Potop



Ślubowanie kl I i Dzień Nauczyciela

13 października w naszej szkole odbyła się akademia z okazji Pasowania klas I i Dnia Nauczyciela. Po pięciu lekcjach wszyscy udali się na dolny korytarz. Na początku odbyło się pasowanie, podczas którego pierwszaki ślubowali godnie reprezentować naszą szkołę i aktywnie uczestniczyć w jej życiu. Po tej uroczystej chwili dziewczęta z klas pierwszych zaprezentowały swoje prace na temat nowej szkoły. Przypominamy, że był to wzruszający moment, ponieważ sami przypomnieliśmy sobie jak to było na początku naszej przygody w gimnazjum. Nas, starszych uczniów, cieszyły pochlebne i miłe opinie pierwszaków na temat naszej szkolnej „rodziny”. Następnie koledzy z klas trzecich zaprezentowali wspaniałe i zabawne przedstawienie o szkolnej codzienności z perspektywy ucznia. Nasi koledzy przebrali się za nauczycieli i odgrywali krótkie scenki z lekcji z cudownym muzycznym komentarzem. Wszyscy śmieliśmy się do rozpuku, co aktorom na pewno dało

sporo satysfakcji. Przedstawienie spotkało się z miłym odbiorem także naszych wychowawców i samej Pani Dyrektor. Na koniec zostały przeczytane listy z życzeniami skierowanymi do naszych wspaniałych nauczycieli. Myślimy, że ten dzień na długo zostanie w naszej pamięci!

Maja Prill, Edyta Budner, kl.IIb



Strażaczki w Brukseli

Cała przygoda zaczęła się od tego, że ja, czyli Martyna Kalinka wraz z moimi koleżankami Klaudią Pawlik, Patrycją Tokarską, Weroniką Sawicką, Weroniką Chudaś, Oliwią Kowalczyk, Sandrą Stalbowską, Magdą Gugałą, Dominiką Sobiecką i Kają Radecką brałyśmy udział w zawodach strażackich. Od zawodów gminnych przez powiatowe, wojewódzkie aż do ogólnopolskich. Dzięki cierpliwości oraz chęci trenowania nas przez pana Kazimierza Kieckę i Michała Krawczyka udało nam się zająć pierwsze miejsce na zawodach wojewódzkich! Europoseł województwa lubelskiego pan Krzysztof Hetman, za walkę i trudy jakie w to włożyłyśmy, nagroził nas darmowym wyjazdem do Brukseli. Byłyśmy szczęśliwe! Do Brukseli jechaliśmy autokarem. Pierwszego wstąpiliśmy pod Atomium, to model kryształ żelaza powiększony 165 miliarda razy. Następnie zameldowa-

liśmy się w hotelu i poszliśmy na spacer po Brukseli. Miasto jest naprawdę piękne i konieczne nie musicie je kiedyś zobaczyć. Drugiego dnia pojechaliśmy do parlamentarium—to interaktywne centrum dla zwiedzających Parlament Europejski. Po zwiedzaniu parlamentarium poszliśmy do Parlamentu Europejskiego. Tam już sam Pan Hetman opowiadał nam o pracy posła i o tym jak w Parlamencie wszystko funkcjonuje. To prawdziwe miasto w mieście! Tygiel narodowości! Niestety wszystko, co dobre szybko się kończy. Gdy odjeżdżaliśmy pan Hetman przyszedł nas pożegnać wręczając nam belgijskie czekoladki. Niestety musiał iść do pracy i nie mógł z nami pojechać na ostatni spacer, który odbył się w Brugii. Tam czekała nas jeszcze miła niespodzianka, rejs łódkami. Wyjazd do Brukseli będę wspominała bardzo długo. Spędziliśmy tam miło chwile, poznaliśmy nowych ludzi i co najważniejsze mieliśmy możliwość zwiedzenia Brukseli oraz dowiedzieć się na czym polega praca europosła. **Martyna Kalinka, kl.III b**



26 października 2016r. w naszym gimnazjum odbyły się spotkania uczniów klas trzecich z prawnikiem, w ramach „Tygodnia Konstytucyjnego”. Prowadziła je, pochodząca z Dubeczna, pani adwokat Sylwia Solarz-Grabczak, której kancelaria adwokacka mieści się we Włodawie. Zajęcia miały na celu przybliżenie nam naszych praw i obowiązków konstytucyjnych. Ponadto dowiedzieliśmy się jaką drogę należy pokonać, aby zostać adwokatem. Spotkanie to uświadomiło nam, że lata poświęcone na naukę nie pójdą na marne. Warto więc skupić się na edukacji, aby w przyszłości wykonywać zawód, który sprawi nam przyjemność.

Aleksandra Struska, Martyna Jaworska, Weronika Ćwir, Patrycja Godula



28 października, pod opieką pani Małgosi Kończal, pojechaliśmy porządkować groby na cmentarzu w Kolonii Kulczyn. Uczniowie, którzy się w to zaangażowali:

Dominika Koziół, Magda Prościńska, Patrycja Godula, Dagmara Dywańska, Michał Łobaczuk, Michał Gorczyca, Marcin Chodkowski i Jakub Korszun. Jak co roku wzięliśmy aktywny udział w porządkowaniu starych grobów. Po pracy chłopcy rozpalili ognisko. Było bardzo ZIMNO!

Magda Prościńska, Dominika Koziół, kl.IIb



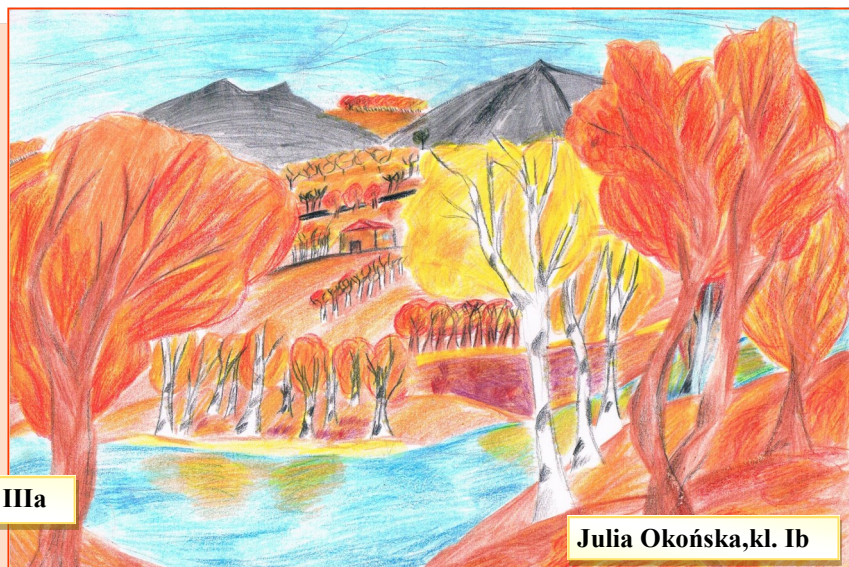
W piątek, 28 października w naszym gimnazjum odbył się Dzień Spódnicy. Zabawa polegała na tym, że każdy, kto tego dnia był ubrany w spódnicę bądź sukienkę nie musiał odpowiadać na ocenę na lekcji oraz nie musiał pisać niezapowiedzianych kartków. Co ciekawe, Dzień Spódnicy uzyskał pozytywny odzew nie tylko u płci pięknej, ale i u przeciwnej.

Kornelia Konieczna, kl.IIa





Patrycja Godula, kl. IIIa



Julia Okońska, kl. Ib

ZSPÓŁ REDAKCYJNY

1. Pawlik Klaudia
2. Krawczyk Klaudia
3. Mazurek Miłosz
4. Wójtowicz Bartosz
5. Pękała Luiza
6. Korpysz Karolina
7. Obara Kordian
8. Tokarska Patrycja
9. Kuźmich Bartosz
10. Głąb Wiktoria
11. Zaorska Honorata
12. Rusinek Marcin
13. Jaworski Piotr
14. Okońska Julia
15. Prill Maja
16. Budner Edyta
17. Połodziuk Wiktoria
18. Kalinka Martyna
19. Chudaś Weronika
20. Hasioli Katarzyna

RYSUNKI:

1. Prill Maja
2. Struska Aleksandra
3. Pawlik Klaudia
4. Pękała Luiza
5. Korpysz Karolina
6. Chudaś Weronika
7. Agata Jaczyńska
8. Okońska Julia
9. Mazurek Miłosz
10. Sobczak Kamil
11. Urbanowicz Natalia
12. Godula Patrycja
13. Krawczyk Klaudia
14. Leśniewski Mikołaj
15. Wójtowicz Bartosz
16. Górecka Karolina
17. Połodziuk Artur
18. Konieczna Kornelia
19. Cieślík Monika

WIERSE:

1. Tokarska Patrycja
2. Budner Aleksandra
3. Maja Prill
4. Budner Edyta

OPIEKUNKI:

- E. Deczkowska
K. Madziar



Ola Struska, kl. IIIa



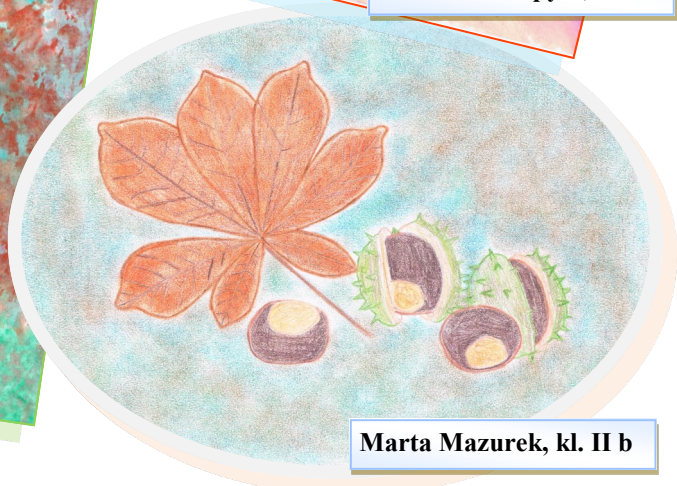
Natalia Urbanowicz, kl. Ib



Karolina Korpysz, kl. Ia



Klaudia Krawczyk, kl. IIa



Marta Mazurek, kl. II b